

Hieronim SZCZEGÓŁA

POLSKO-NIEMIECKI SPÓR O WYPĘDZONYCH (VERTRIEBENEN)

Wśród wielu problemów, które podzieliły Polaków i Niemców po II wojnie światowej, jest również kwestia tzw. "Vertriebenen" (wypędzonych, lub jak chcą inni przesiedlonych). I jest to kwestia znacznie wykraczająca poza erudycyjny spór historyków, politologów czy też polityków. Właśnie pod wpływem polityków w obu państwach od 1949 roku ukształtowały się nagłośnie przez propagandę dwa skrajne punkty widzenia:

- niemiecki, nie dostrzegający międzynarodowych uwarunkowań i genezy przemieszczeń ludności po drugiej wojnie, a widzący tylko krzywdę Niemców doznaną w wyniku tych przemieszczeń,
- oraz
- polski, zawierający wiele elementów odwetu, chęci wyrównania krzywd Polaków, bagatelizujący i usprawiedliwiający łamanie prawa przez Rosjan i Polaków w stosunku do ludności niemieckiej w końcowej fazie wojny i tuż po jej zakończeniu.

Wracając po latach do kwestii powojennych antagonizmów polsko-niemieckich, trzeba pamiętać, że czasy hitlerowskie, druga wojna światowa, a potem okres stalinowski spowodowały eksplozję nienawiści między obu narodami. Do 1945 roku było to tylko poczucie krzywdy i chęć rewanżu ze strony polskiej, potem pod wpływem kroków odwetowych po klęsce hitleryzmu narosło uczucie wrogości wśród kilku milionów Niemców zmuszonych w różnych - najczęściej tragicznych - okolicznościach opuścić swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania na Wschodzie. Dodać należy, że lata izolacji po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1949 roku też nie sprzyjały ukształtowaniu się poprawnych stosunków dobrosąsiedzkich po obu stronach Odry i Nysy.

Równocześnie w latach po 1933 roku przerwane zostały na kilkadziesiąt lat wielowiekowe więzi i związki sąsiedzkie na Pograniczu, które obok elementów negatywnych kształtowały też korzystne dla obu stron związki gospodarcze, kulturowe, rodzinne itp.

Wreszcie trzeba też pamiętać, że po doświadczeniach okrucieństwa II wojny światowej, po masowych zbrodniach, wielomilionowych przesiedleniach, pracy

niewolniczej i innych tego typu zjawiskach, analogiczne, ale na mniejszą skalę przestępstwa i zbrodnie, nie czyniły już wrażenia. Świat i opinia publiczna osłabiły swoją wrażliwość. Nie bez znaczenia były także motywy usprawiedliwionego swoistego samosądu w odwecie za zbrodnie hitlerowskie.

Druga wojna światowa spowodowała ogromne translokacje ludności w Europie. W pierwszej fazie wojny objęły one głównie ludność polską (hitlerowskie wysiedlenia ludności z obszaru tzw. Warthegau oraz deportacje stalinowskie na Syberię). W końcowej fazie wojny dotknęła ona także ludność niemiecką, naprzód w postaci ucieczki ok. 5 mln. Niemców przed Armią Czerwoną, a później przez wysiedlenia za Odrę i Nysę z terenów wschodnich b. III Rzeszy, z Prus Wschodnich, a także z Czechosłowacji, Jugosławii i in. krajów Europy środkowo-wschodniej. Dotyczyło to również ok. 5 mln. Niemców. Nadal odbywała się też translokacja ludności polskiej (tzw. repatriacja) z obszaru, który przypadł po drugiej wojnie Związkowi Radzieckiemu, na Ziemię Zachodnie. Transfery demograficzne po drugiej wojnie były już następstwem odpowiednich decyzji wielkich mocarstw, o czym zapominali często niektórzy wcześniejsi autorzy niemieccy.

W pierwszych latach po wojnie - do 1949 roku w polskiej literaturze naukowej w tej kwestii dominował nurt rozliczeń ze zbrodniami hitlerowskimi, w tym także z wypędzaniem Polaków pod osadnictwo niemieckie (np. czystki etniczne w Wielkopolsce i na Zamojszczyźnie). Polska literatura emigracyjna nieśmiało podejmowała też próby opisanie stalinowskich deportacji z lat 1939 - 1940.

Po utworzeniu RFN i zaostreniu się zjawiska tzw. zimnej wojny zaczęła powstawać bogata literatura niemiecka na temat problematyki Vertriebenen. Towarzyszyły temu także działania polityczne. Już w kwietniu 1949 roku utworzono z rozproszonych lokalnych i federalnych organizacji Zentralverbands Vertriebener Deutsche, który w 1953 roku przekształcił się w partię Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten (BHE), która zdobyła 5,9 proc. głosów i weszła do Bundestagu. W następnych wyborach 1957 (4,6 proc.) i 1961 (2,8 proc.), straciła już jednak na popularności¹. Nadal działał jednak wpływowy Bund der Vertriebenen. Funkcjonowało odrębne ministerstwo (Bundesministerium für Vertriebene z osławionym Theodorem Oberländerem), uchwalono odpowiednie akty prawne z "*Kartą wypędzonych*" włącznie oraz tzw. daninę kompensacyjną (Lastenausgleich)².

Dominacja akcentów politycznych związana z narastającą konfrontacją ideologiczną dwu obozów nie sprzyjała podejmowaniu dialogu przez polskich autorów i długo traktowano kwestię Vertriebenen jako rewizjonistyczne i rewanżystowskie posunięcia strony niemieckiej.

¹ H. Weis, *Die Organisationen der Vertriebenen und ihre Presse, W: Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten. Frankfurt a/M. 1985, s.199.*

² J. K o k o t, A. B r o ż e k, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej. Wrocław 1966, s.233.*

Należy jeszcze przypomnieć, że w latach 50-tych i na początku 60-tych utrudniona też była wymiana publikacji i naukowców, co powodowało, że monopol na pisanie o tych sprawach mieli dziennikarze i politycy.

Pojawiła się bowiem wtedy w RFN fala literatury wspomnieniowej z okresu ucieczki i wysiedlenia³. Przystąpiono też w latach 1950-1953 do gromadzenia wspomnień (ok. 10 tys.) oraz ankiet obejmujących 40 tys. informacji na temat losów ludności niemieckiej na Wschodzie⁴.

W 1953 roku rozpoczęto wydawanie wielotomowej: "*Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*"⁵. Tom I złożony z 2 części i zeszytu dodatkowego dotyczy ucieczki i przesiedleń z obszarów na wschód od Odry i Nysy.

Wydawnictwo to, poza obszernym ok. 200 stronicowym wprowadzeniem, zawiera kilkaset wspomnień wyselekcjonowanych spośród ok. 10 tys. ukazujących zbrodnie i przestępstwa popełnione na Niemcach przez Rosjan i Polaków.

Publikacje tamtego okresu cechuje duża jednostronność. Nie można podważać wiarygodności faktograficznej opartej o relacje i wspomnienia. Zastrzeżenia budzą natomiast uproszczenia interpretacyjne. Autorzy zapominają o tym, kto wywołał wojnę i kto pierwszy rozpoczął wypędzanie, zamykanie w obozach itp., czego konsekwencją było późniejsze wypędzenie Niemców. Pomijano też aspekt międzynarodowy wysiedlenia Niemców, a więc decyzje alianckie jeszcze z okresu wojny. Dość swobodnie manipulowano statystyką, stąd duża rozbieżność u poszczególnych autorów i łatwość polemik z nimi. Spór dotyczył też tzw. autochtonów - jest to problem, który i dziś budzi wiele emocji. Dodać wreszcie trzeba jeszcze łączne traktowanie odpowiedzialności za zbrodnie na Niemcach dokonane przez Rosjan i Polaków, w sytuacji gdy Polacy przejmowali administrację na tzw. Ziemiach Odzyskanych często dopiero w maju i czerwcu 1945 roku, a ponadto bardzo długo istniała równoległa administracja wojenna radziecka, której działanie odczuli także Polacy. Poważnym uproszczeniem było też zestawianie ofiar w obozach dla Niemców, np. w Łambinowicach z Oświęcimiem i Treblinką. To uproszczenie budziło protest nawet u poważniejszych autorów niemieckich⁶.

Jednostronność wczesnych prac niemieckich jest szczególnie widoczna w związku z milczeniem literatury polskiej w wielu kwestiach. Tak było np. w

³ Najbardziej reprezentatywne to J. K a p s, *Die Tragödie Schlesiens 1945/46 in Dokumenten*, München 1953; K.F. *Schlesisches Inferno*. Stuttgart 1966; E. L o s s, *Die Flucht-Ostpreussen 1944-45*. Bad Mannheim 1964; H. E. J a h n, *Pommersche Passion*. Prez 1964; G. K a r w e i n a, *Der Grosse Treck*. Stuttgart 1958; H. K r a u s, *Massenaustreibung und Völkermord*. Kitzingen 1953; G.Lapardelle, *Verjagt, beraubt, erschlagen*. Wiesbaden 1961 i in.

⁴ *Bundesarchiv w Koblencji. Ost-Dokumentation*. Zbiór ankiet, wspomnień, relacji i in. dokumentów uzyskanych od niemieckich mieszkańców wschodniej, środkowej i południowej Europy.

⁵ *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mittel-europa*. Tomy I-V red. Th.Schieder, Bonn - 1953-1961.

⁶ Np. J. H e n k e, *Flucht und Vertreibung der Deutschen aus ihrer Heimat im Osten und Südosten 1944-1947*. W: *Aus Politik und Zeitgeschichte* 1985 Nr 8, s.16.

kwestii zbrodni i gwałtów na ludności niemieckiej i polskiej na Warmii i Mazurach i Śląsku, dokonanych przez Rosjan po wejściu do pierwszych miejscowości zamieszkałych przez Niemców (np. w Nemmersdorf, gdzie 21 października 1944 roku zamordowano ponad 60 kobiet i dzieci)⁷.

W Polsce jak wiadomo niemożliwe były wówczas jakiegokolwiek wzmianki krytyczne o Rosjanach, nie mówiąc już o ujawnieniu znanych faktów jak Katyń, deportacji, wywóz członków AK, górników ze Śląska itp.

Wprost przeciwnie, pojawił się nurt publicystyczno-dziennikarski, broniący Rosjan przed oskarżeniami niemieckimi czy polskich autorów z emigracji. Przypomnijmy tylko niektóre tytuły książek, które dziś już same nie wymagają komentarza: *"Przeciwko fałszerstwu"*, *"Fałszerstwo czy prowokacja?"*, *"Rzekoma milionowa mniejszość niemiecka w Polsce"*. Wśród autorów zaangażowanych w tę polemikę było też wielu cieszących się dużym uznaniem u czytelników (E. Męclewski, Cz. Pilichowski, E. Osmańczyk).

Przypomnijmy, że władze polskie zdecydowały się w czerwcu 1945 roku, a więc jeszcze przed ostatecznym uregulowaniem problemu niemieckiego, wysiedlić z Polski ok. 250-300 tys. Niemców, aby stworzyć warunki dla przyjmowania repatriantów polskich ze wschodu. Wysiedlenia te miały objąć głównie ludność niemiecką z obszarów przygranicznych (względny bezpieczeństwa polskich osadników praktycznie natomiast objęły całe Pomorze, Ziemię Lubuską i Śląsk. Decyzji tej towarzyszyło zamknięcie granicy przez WP, uniemożliwiające powrót Niemcom, którzy wcześniej uciekli przed frontem. Ocenia się, że wróciło ok. 1 mln. na 5 mln uciekinierów).

Autorzy i pamiętnikarze niemieccy słusznie zwracają uwagę, że podczas tej fali wysiedleń cywilna ludność niemiecka doznała nawęcej krzywd. Wysiedlenie to odbyło się według takiego samego wzoru, jaki znany był z wypędzenia Polaków z Wielkopolski w 1939 i 1940 roku oraz deportacji na Syberię w tym samym czasie na wschodzie Polski. Dopiero autorzy niemieccy z lat 70-tych zaczęli na ten aspekt zwracać uwagę. W polskiej literaturze natomiast ten fragment ruchów demograficznych na tzw. Ziemiach Odzyskanych został potraktowany marginesowo, co spowodowane było brakiem dostępu do źródeł (akcję przeprowadzało wojsko i UB) i względami cenzuralnymi. Odnotowały to zjawisko tylko niektóre prace regionalne. Dokładniejszej liczby wówczas wysiedlonych nie ustalili też autorzy niemieccy, co wiąże się z osiedleniem tych przesiedleńców głównie w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Na milczenie o wysiedleniu czerwcowym miały także wpływ stosunki PRL - NRD, gdzie nie podejmowano problemu Vertriebenen. Stąd zapewne ciemna liczba wypędzonych, osiedlonych na obszarze NRD.

Wydaje się, że jedno ze źródeł wrogości Niemców zza Odry i Nysy ujawnione po zjednoczeniu Niemiec w 1990 roku, tkwi w nierozładowaniu emocji, poczucia krzywdy, narosłego latami, a dopiero wówczas demonstrowanego. Np. wype-

⁷ G. B ö d d e k e r, *Nemmersdorf. w: Letzte Tage in Ostpreussen. Frankfurt a/M. 1985, s.301-306.*

dzeni osiedleni w NRD nie otrzymali tzw. daniny kompensacyjnej (Lastenausgleich). Wyplacono im ją w wysokości 4 tys. DM dopiero w 1993 roku.

Warto przypomnieć, że podobne wysiedlenie przeprowadzili też już w maju 1945 roku Czesi i Słowacy, obejmując nim ponad 800 tys. Niemców. Autorzy niemieccy podkreślają wyjątkową brutalność tej akcji⁸. Np. ok. 20 tys. niemieckiej ludności cywilnej z Brna nakazano w ciągu 30 minut opuścić mieszkania i skierowano ich pieszo do granicy austriackiej. Ponieważ Austriacy nie chcieli ich przyjąć, koczowali kilka tygodni pod gołym niebem, co pociągnęło za sobą duże straty osobowe.

Należy dodać, że odgórnie nakazane wysiedlenie czerwcowo-lipcowe odbyło się przy protestach polskich władz lokalnych, w związku ze zbliżającymi się zniwami, a także wobec braku fachowców, rzemieślników w wielu działach gospodarki miejskiej.

Późniejsza literatura niemiecka (Benz, Henke) zwracała uwagę na okoliczność, że Rosjanie zanim wkroczyli na ziemie zamieszkałe przez Niemców przeszli 2 tys. km spalonej przez Niemców ziemi, np. Białoruś, skąd tylko w II froncie Białoruskim było 50 tys. żołnierzy.

Podkreślano też akcję odwetu lansowaną w pracy politycznej z żołnierzami Armii Czerwonej (np. odezwy J. Ehrenburga nawołujące do nieżałowania Niemców)⁹. Stąd też tak brutalne traktowanie Niemców na Śląsku, Warmii i Pomorzu. Np. w Babimoście - pierwszej miejscowości na tym odcinku frontu pomordowano ponad 40 osób w ciągu kilku dni, czy w Zielonej Górze (około 400 ofiar ludności cywilnej w lutym i marcu 1945 roku)¹⁰.

Dopiero literatura lat 70-tych łagodziła ataki na Polaków za brutalne obchodzenie się z Niemcami, przypominając krzywdy doznane od Niemców. Zjawiska zemsty i odwetu były w tamtych warunkach nie do uniknięcia.

Również spór o autochtonów i rzekomą mniejszość niemiecką w Polsce ma podobny charakter. Przyszłość wykazała, że było wśród autochtonów wielu Niemców. Dotyczyło to Niemców o polskich nazwiskach. Polskie władze postąpiły tu podobnie jak wcześniej Niemcy, którzy wpisywali łatwo na listy V. D. Polaków o niemieckim nazwisku. Niechęć autochtonów do Polski pogłębiło częste traktowanie Ślązaków i Warmiaków jak Niemców. Są bogato udokumentowane krzywdy, np. deportacje górników w głąb Związku Radzieckiego, zły stosunek do byłych żołnierzy Wehrmachtu, zamykanie Ślązaków w obozach pracy, wypędzanie z gospodarstw, rabunki itp.

⁸ J. Henke, op.cit. s.30.

⁹ A. M. de Zayas, *Die Anglo-Amerikaner und die Vertreibung der Deutschen*. München 1977, s.84-85.

¹⁰ H. Szczegółka, *Dramat mieszkańców Babimostu*. "Magazyn Gazeta Nowa" 1992, nr 128, s.2-3; tenże, Zielona Góra we wspomnieniach niemieckiego proboszcza, "Gazeta Nowa" 1992 nr 72 s.9-10.

Wiele wskazuje na to, że polskie szacunki (ponad 1 mln), były zbyt optymistyczne, życzeniowe¹¹, a w literaturze przedmiotu pomijano kwestie trudne, kontrowersyjne, kwitując je często lakonicznym określeniem "błądów w stosunku do ludności rodzimej".

Pierwsze poważniejsze prace w Polsce na ten temat powstały dopiero w drugiej połowie lat 60-tych. (A. Brożek, J. Kokot, J. Sobczak, S. Schimitzek)¹². Polemika dotyczyła przede wszystkim liczb, statystyki.

Nadal istniał jednak zakaz cenzury na pisanie o tzw. wysiedleniach przedpoczdamskich (czerwiec - lipiec 1945) oraz na korzystanie z niemieckiej Ost-Dokumentation, a jeżeli się na nią powoływano, to tylko w kontekście negatywnym. Podobny zakaz istniał także w sprawie deportacji stalinowskich. Powstały w ten sposób swoiste "białe plamy" w literaturze historycznej, zarówno w kwestii położenia ludności niemieckiej w pierwszej połowie 1945 roku na obszarze na wschód od Odry i Nysy, jak losów Polaków na wschodzie w czasie drugiej wojny.

W latach 1970-1990 powstała już bogata nowa literatura niemiecka w sprawie losu Niemców na wschodzie, pozbawiona akcentów politycznych i o dużych walorach naukowych (Benz, Berthold, Blumenwitz, Bøddeker, Nawratil, Reichling, Ziemer i inni)¹³.

Propagandowe i polityczne akcenty w dotychczasowej literaturze niemieckiej zostały wyeliminowane m. in. dzięki nowemu oświetleniu stosunków polsko-niemieckich w pracach syntetycznych Gottholda Rhodego, Martina Broszata, Hansa Roosa czy świetnej pracy H. G. Lehmana¹⁴. Duży wpływ wywarła też praca amerykańskiego autora Alfreda de Zayasa (*Die Vertreibung der Deutschen*, 1977)¹⁵. Na uwagę zasługuje też spokojny ton, bez polityczno-propagandowego nagłośnienia, jaki towarzyszył ustaleniu liczby ofiar wypędzonych i uciekinierów, przeprowadzony w latach 1969-1974 przez Bundesarchiv w Koblencji.

A właśnie problem wielkości tych strat wywoływał zawsze najwięcej emocji i polemik. Nawet autorzy niemieccy pisali o zonglowaniu milionami ofiar dla celów politycznych¹⁶.

¹¹ A. Breitkopf, *Stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych*, Myśl Współczesna 1947 nr 1, s.25-28. Zob. polemikę z polskimi szacunkami H. J. von Koerber, *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung*. Berlin 1958, s.83-85.

¹² Zob. m.in. J. Kokot, A. Brożek, *Integracja przesiedleńców...*; S. Schimitzek, *Przeciwko fałszerstwom*. Warszawa 1966; J. Sobczak, *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*, Poznań 1962.

¹³ M. in.: W. Benz, *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*. Frankfurt a.M. 1985; W. Berthold, *Die grosse Flucht. Das Kriegsende in Ostdeutschland*. Bayreuth 1975; D. Blumenwitz, *Flucht und Vertreibung*. München 1987; G. Bøddeker, *Die Flüchtlinge. Die Vertreibung der Deutschen im Osten*. München 1980; G. Reichling, *Die Deutschen Vertriebenen in Zahlen*., Bonn 1986 i in.

¹⁴ Zob. G. Rhode, *Geschichte Polens. Ein Überblick*, Darmstadt 1975; M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939-1945*. Stuttgart 1961; J. Roos, *Geschichte der polnischen Nation 1918-1978*. Stuttgart 1979; H. G. Lehmann, *Der Oder-Neisse-Konflikt*. München 1979.

¹⁵ A. M. de Zayas, *Die Anglo-Amerikaner und die Vertreibung*...

¹⁶ Zob. np. W. Benz, *Vierzig Jahre nach der Vertreibung*. W: *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten*. Frankfurt a.M. 1985, s.10.

Pracownicy Bundesarchiv na podstawie dokładnej kwerendy tzw. Ost-Dokumentation¹⁷ oraz innych archiwaliów, spróbowali dokładnie określić wielkość strat osobowych poniesionych przez Niemców na Wschodzie w wyniku przestępstw w czasie ucieczki, przejścia frontu i wypędzenia.

Na przykładzie 887 miejscowości z Prus i Pomorza, skąd dysponowano dokładnymi liczbami, ustalono, że spośród Niemców którzy nie uciekli zginęło ok. 2 - 3 proc., co w przeliczeniu na cały niemiecki Wschód stanowiło ok. 100 tys. osób. Stanowiło to ok. 1 proc. przedwojennej liczby mieszkańców tego obszaru. Do tego dodano szacunkowe straty poniesione w czasie przejścia frontu (ok. 20 tys.), ok. 50 proc. strat więzionych w obozach i więzieniach polskich i radzieckich (też ok. 100 tys.) oraz ok. 50 proc. zmarłych w wyniku deportacji do Związku Radzieckiego (200 tys.). W sumie straty niemieckie na obszarze za Odrą i Nysą oceniono na ok. 600 tys. osób¹⁸. Pozostała nadal ciemna liczba ok. 1,4 mln osób narodowości niemieckiej, której los po drugiej wojnie pozostał nieznany.

Liczba 600 tys. jest o połowę niższa od liczby 1 mln 244 tys. jaką wcześniejsze publikacje niemieckie określały wielkość strat powojennych¹⁹. Warto zauważyć, że strona niemiecka nie nagłaśniała wyników prac nad Raportem w latach 70-tych i ogłosiła go dopiero drukiem w 1989 roku.

Polscy autorzy polemizując z liczbami określającymi straty niemieckie dopuszczali się sami pewnych przemilczeń.

I tak np. do końca w zasadzie przemilczeli kwestię istnienia w Polsce obozów pracy dla Niemców (dodajmy i Ślązaków) oraz strat w tych obozach. Symbolem są tu głośnie Łambinowice, gdzie zginąć miało od 1600 do 6 tys. Niemców²⁰. Jeszcze w 1977 roku Czesław Pilichowski określał doniesienia na ten temat jako prowokację²¹. Dopiero w 1991 roku Edmund Nowak w swej książce *"Cień Łambinowic"* ujawnił polskiej opinii publicznej zbrodnię łambinowską²². Niektórzy autorzy jednak dają tej zbrodni zbyt uproszczoną interpretację. Np. Danuta Berlińska uważa, że *"Rzecz w tym, że jego komendantem został młody człowiek, który sam przeszedł przez hitlerowskie obozy i mścił się na Niemcach, dopuszczając do morderstw i okrucieństw. Szacuje się, że w obozie tym straciło życia, głównie w wyniku chorób, głodu i wycieńczenia, od 1500 do 6000 osób"*²³.

Zniesienie barier politycznych, ograniczeń cenzuralnych, a także nowe spojrzenie z polskiej strony pod wpływem doświadczeń w regulowaniu stosunków polsko-litewskich, polsko-ukraińskich czy polsko-rosyjskich, pozwala na znaczne

¹⁷ Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945-1948. Bericht des Bundesarchivs vom 28. Mai 1974. Bonn 1989.

¹⁸ Tamże, s.40-41.

¹⁹ Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa Bd I/1 Bonn 1953, s.158 E.

²⁰ H. E s s e r, *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnische Vernichtungslager*. Bonn 1971.

²¹ Cz. P i l i c h o w s k i, *Falszerstwo czy prowokacja?* Warszawa 1977.

²² E. N o w a k, *Cień Łambinowic*, Opole 1991.

²³ *Nasi Niemcy*. "Polityka" nr 14 z 1993 roku s.8.

zbliżenie punktów widzenia obu stron także na problem wypędzonych. Zaistniały też warunki pozwalające obecnie na pełne wykorzystanie źródeł przez autorów polskich i niemieckich i na pełne poznanie prawdy. Niemieckie źródła (m. in. Ost-Dokumentation) mają duże znaczenie, zwłaszcza dla poznania sytuacji na tzw. Ziemiach Odzyskanych w okresie od wkroczenia Rosjan do utworzenia polskiej administracji, co trwało czasem kilka miesięcy. Pozwalają też oddzielić odpowiedzialność za przestępstwa na ludności niemieckiej dokonane przez Rosjan i Polaków. W polskich archiwach brak zupełnie materiałów z okresu przed utworzeniem polskiej administracji. W zależności od regionu dotyczy to okresu styczeń - maj 1945 roku.

W kontekście polsko-niemieckiego sporu o wypędzonych należy przypomnieć głośny list biskupów polskich do biskupów niemieckich z grudnia 1965 roku w związku z obchodami Millenium. Słynny zwrot *"udzielamy wybaczenia i prosimy o nie"* wywołał ostrą polemikę ze strony partyjno-rządowej w Polsce. Czy było jakieś uzasadnienie do proszenia o przebaczenie? Pomijając już samą kwestię traktowania Niemców w Polsce w 1945 roku warto zwrócić uwagę, że *"List"* poprzedził w jakiś sposób oficjalną zmianę języka dyplomacji polskiej w stosunkach z RFN z lat 70-tych. Wyprzedził też zmianę polityki zagranicznej zapoczątkowaną przez Edwarda Gierka, a rozwiniętą po 1989 roku. Był też pierwszą próbą przełamania impasu między społeczeństwami obu państw²⁴.

Problem postawiony przez biskupów polskich w 1965 roku jest nadal aktualny. Wydaje się, że jeśli nie chcemy, by nas stawiano w jednym szeregu z niemieckimi i stalinowskimi oprawcami, to nie możemy przemilczeć Łambinowic (a także innych obozów), sposobu wypędzenia Niemców w czerwcu 1945 roku, traktowania Niemców w 1945 roku, gdy świeże były jeszcze w pamięci zbrodnie hitlerowskie i łatwo było o zemstę i odwet.

Bez oczyszczenia stosunków polsko-niemieckich z przemilczeń i bez odrzucenia zafałszowań przez autorów z obu stron, trudno mówić o budowaniu fundamentów pod autentyczne pojednanie i budowanie dobrych stosunków w przyszłości. Mamy tu do czynienia z podobnym procesem jak w dyskusji z Ukraińcami o mordach UPA i akcji *"Wisła"*. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku najgorszym wyjściem jest przemilczanie i ukrywanie ciemnych plam z przeszłości.

²⁴ Pisał o tym już w 1979 roku Stefan Kisielewski, *Stosunki Kościół - Państwo w PRL*. Zeszyty Historyczne Nr 49 Paryż 1979, s.15.

Hieronim SZCZEGÓŁA

DER POLNISCH-DEUTSCHE STREIT UM DIE VERTRIEBENEN

Der zweite Weltkrieg hat eine große Umsiedlungswelle der Menschen hervorgerufen. In der erste Phase des Krieges umfasste sie hauptsächlich die polnische Bevölkerung (die faschistische Aussiedlung der Menschen aus dem Gebiet des sogenannten Warthegaus, wie auch stalinistische Deportationen nach Sibirien). In der Endphase des Krieges umfasste sie auch die deutsche Bevölkerung, zuerst als Flucht vor der Roten Armee, später als Aussiedlungen aus den Gebieten hinter Oder und Neiße, aus Ostpreußen, aus der Tschechoslowakei und aus anderen Ländern aus Mittel- und Osteuropa. Weiterhin fanden auch Translokationen der polnischen Bevölkerung statt (die sogenannte Rapatriation) aus den Gebieten, die nach dem II. Weltkrieg der UdSSR zufallen auf die polnischen Westgebiete. Die demographischen Umsiedlungen nach dem II. Weltkrieg waren die Folge bestimmter Entscheidungen der Großmächte.

In den ersten Nachkriegsjahren - bis 1949 dominierte in der Wissenschaftlichen Literatur die Tendenzen zur Abrechnung mit den faschistischen Verbrechen, auch mit der Verfassung der Polen von Gebieten, die für die deutsche Ansiedlung vorgesehen waren (z.B. ethnische Reinigung in Großpolen und im Gebiet Zamojszczyzna). Die polnische Literatur in der Emigration hat nur bescheidene Versuche unternommen die stalinistischen Deportationen aus den Jahren 1939-1940 zu beschreiben.

Nach der Gründung der Bundesrepublik Deutschland und nach der Verschärfung des sogenannten "Kalten Krieges" entstand eine reiche deutsche Literatur zum Thema der vertriebenen Problematik. Das wurde auch durch politische Tätigkeit begleitet (Organisation und Partei der Vertriebenen, ein entsprechendes Rechtswesen u.a.). Das Dominieren von politischen Akzenten begünstigte nicht die Annahme dieser Problematik durch polnische Autoren, und lange sah man diese Angelegenheit als Revangismus der deutschen Autoren. In den 50-iger Jahren und Anfang der 80-iger Jahre waren auch der Austausch von Publikationen und Wissenschaftlern erschwert, was verursachte, daß der Monopol über das Schreiben zu dieser Problematik zu den Journalisten und Politikern gehörte.

Die ersten größeren Arbeiten in Polen zu diesem entstanden erst in der zweiten Hälfte der sechziger Jahre (A. Brożek, J. Kokot, S. Walczak, S. Schimitzek).

Weiterhin existierte jedoch das Verbot der Zensur über die sogenannten Aussiedlungen vor Potsdam (Juni-Juli 1945) zu schreiben, wie auch die Nutzung der deutschen Ost-Dokumentation, und wenn man sich auf sie berief, dann nur im negativen Kontext. Ein ähnliches Verbot existierte auch in Sachen der stalinistischen Deportationen. Auf diese Weise entstanden die "weißen Flecken" in der historischen Literatur, wenn es um die Lage der deutschen Bevölkerung in der ersten Hälfte des

Jahres 1945 geht auf den Gebieten östlich von Oder und Neiße, wie auch über das Schicksal der Polen im Osten während des II. Weltkrieges.

Es muß hinzugefügt werden, daß in den Jahren 1970-1990 eine reiche deutsche Literatur entstand, über das Schicksal der Deutschen im Osten, ohne politischer Akzente mit großen wissenschaftlichen Vorzügen (Arndt, Benz, Berthold, Blumen-witz, Böddeker, Nawratil, Reichling, Zayas, Ziemer und andere).

Die Dominierung in der deutschen Literatur dieser Problematik durch objektive und bedeutende Autoren, wie auch die Abschaffung der Zensur in Polen erlauben gegenwärtig eine volle Nutzung der Quellen durch polnische und deutsche Autoren, eine volle Erkennung der Wahrheit. Deutsche Quellen (u.a. Ost-Dokumentation) haben große Bedeutung vor allem um die Situation in den wiedergewonnenen Westgebieten in der Zeit von der Einmarschierung der Russen bis zur Gründung der polnischen Verwaltung, was manchmal etliche Monate dauerte, kennenzulernen. Sie erlauben auch die Vergehen an der deutschen Bevölkerung, die von Russen und Polen begangen wurden, zu trennen.